GŁOS POMORSKI

Nr. 129 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 200.000 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Angiji 5 shil. do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają krawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy. za tekstem 28 groszy, dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 4-go czerwca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

I. Zjazd Katolicki w Tczewie.

(Od własn. korespondenta).

W poniedziałek o godzinie 8 rano odbyło się nabożeństwo misyjne w kościele farnym, odprawione przez delegata apostolskiego Ks. Hlonda. Kazanie wygłosił Ks. superior Puchalka z Górnej Grupy pod Grudziądzem.

Przed południem odbył się szereg zebrań, m. i. Koła Księży Abstynentów, Związku Kapłanów „Unitas“ oraz wiec publiczny Ligi Katolickiej z referatem p. radcy dr. Krotoskiego z Poznania na temat „Apostolstwo budzi świeckich w sprawie katolickiej“.

O godz. 12 w południe rozpoczęło się 3-cie plenarne zebranie pod przewodnictwem marszałka Zjazdu p. senatora Janta-Polczyńskiego. Na zebraniu obecni byli prócz Ks. Kardynała Prymasa Ks. Ks. biskupi Klunder i Hlond. Wobec zupełnie zapełnionej sali wygłosił pan dyrektor Poszwiński z Grudziądza wykład na temat „Kościół narodowy czy katolicki?“ Doskonale opracowany referat ten spotkał się z ogólnem uznaniem i poklaskiem.

Na zakończenie Zjazdu przyjęto cały szereg rezolucji. wynikających z referatów obrad poszczególnych związków.

Znakomitem przemówieniem zakończył p. marszałek I. Zjazd Katolicki na Pomorzu.

Ks. Kardynał Prymas wyraził w porywających słowach uznanie swe dla inicjatorów Zjazdu i referentów oraz podziękował za serdeczną gościnność, jakiej zaznał w Tczewie.

Uczestnicy Zjazdu udali się podniesieni na duchu do kościoła farnego, gdzie Ks. Kardynał Prymas zaintonował uroczyste „Te Deum“.

Pierwszy Zjazd Katolicki wystosował następujące telegramy do Ojca św., do pana Prezydenta Rzplitej, oraz do wojewody pomorskiego, Wachowiaka.

„Ojcze Święty!

Katolicy - polscy djecezji chełmińskiej, odbywający w Tczewie swój Pierwszy Zjazd Katolicki i wyznający otwarcie wiarę w Chrystusa i przywiązanie do Ciebie, jako Jego namiestnika na ziemi, składamy Ci za udzielone nam za pośrednictwem naszego Arcypasterza błogosławieństwo Apostolskie pokorne podziękowanie, przyrzekając zarazem, że wiarę naszą świętą, którą w tych tu dniach uroczyście słowem wyznajemy, zawsze w czynach naszych spełniać będziemy“.

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa. Belweder.

Pierwszy Zjazd Katolicki djecezji chełmińskiej w Tczewie przesyła Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu“.

„Pan Wojewoda Pomorski
Toruń

Pierwszy Zjazd Katolicki djecezji chełmińskiej przesyła Panu Wojewodzie wyrazy czci i poważania“.

O godzinie 5 popoł. odwiedził Ks. Kardynał kościół św. Józefa na Nowem Mieście, gdzie na prośbę Ks. kuratusa Baczkowskiego udzielił błogosławieństwa licznie zebranym parafjanom.

Z Francji.

Paryż, 2. 6. (Pat.) W kołach parlamentarnych przewiduje się jako rzecz niemal pewną, że natychmiast po dokonaniu wyboru biura prezydjalnego izby grupa socjalistów-radykałów wystąpi z wnioskiem, którego przyjęcie przez izbę ipso facto musiałby pociągnąć za sobą ustąpienie Milleranda.

Również zdaje się być pewnym, że Millerand jest zdecydowany podporządkować się tylko takiej uchwale izby, która będzie angażowała odpowiedzialność całej izby jako takiej, nie myśli natomiast podporządkować się wrogim manifestacjom poszczególnych grup parlamentarnych.

Paryż, 2. 6. (Pat.) Herriot przemawiając na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalno-socjalistycznej, podkreślił, że przyłączając się do uchwały radykałów-socjalistów, dotyczącej Milleranda, zachowa sobie jednak zupełną swobodę działania tak, aby módz spełnić obowiązki, jakie ewentualnie przypadną mu w udziale. Dalej Herriot oświadczył, że pragnie rządzić, opierając się na bloku lewicy. Jeżeli socjaliści zdecydują się na wzięcie udziału w nowym gabinecie, w tym wypadku Herriot wspólnie z nimi przedyskutuje sprawe rozdziału portfeli oraz sprawę programu rządowego. Jeżeli socjaliści postanowią ograniczyć się jedynie do popierania rządu bez wstąpienia w skład jegó, wówczas Herriot zażąda zawarcia formalnej umowy z socjalistami, mającej na celu wzajemny współudział w dziele przeprowadzenia ściśle określonego programu a jeżeliby socjaliści w odpowiedzi na te propozycje odmówili przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań, wówczas Herriot uchyli się od tworzenia gabinetu. Wreszcie Herriot zaznaczył, że za główne swoje zadanie uważa realizację pokoju i zrównoważenie budżetu.

Paryż, 2. 6. (Pat.) Herriot otrzymuje codziennie bardzo liczne telegramy z powinszowaniami. Depesze takie nadeszły od Cziczerina, Rakowskiego i Mac Donalda, który równocześnie proponuje Herriotowi, że odwiedzi go w Paryżu dla odbycia wspólnej konferencji.

Paryż, 2. 6. (Pat.) Według doniesień „Matina“, Heriot w sprawie rokowań w pałacu Elizejskim oświadczył, że chodzi tu przedewszystkiem o uregulowanie franka.

Prezydent republiki zażądał udzielenia mu zapewnienia, że nowy rząd starać się będzie przedewszystkiem o zrównoważenie budżetu. Herriot dał prezydentowi żądane zapewnienie, wyrażając przekonanie, że uda się ustalić kurs franka pomiędzy 70 a 80 w stosunku do funta szterl.

Z Niemiec.

Berlin, 2. 6. (Pat.) Nacjonaliści wystosowali do bawarskiej partji ludowej list, w którym zawiadamiają, że skłonni są do podjęcia nowych rokowań stawiają jednak warunek aby Stresemann nie wstępował do drugiego gabinetu Marksa, o ile taki gabinet dojdzie do skutku. W związku z tem dr. Stresemann doniósł listownie, iż nie chce, aby osoba jego stała się przeszkodą w porozumieniu między nacjonalistami a partją ludową i gotów jest ustąpić, o ile okaże się możliwość takiego porozumienia.

Berlin, 2. 6. (Pat.) Dzienniki sądzą, że jeżeli na skutek stanowiska partji ludowej kombinacja gabinetu Marksa nie powiedzie się, to prezydent Rzeszy Ebert powierzy misję tworzenia nowego gabinetu Wirthowi.

Monachjum, 2. 6. (Pat.) Bawarska partja ludowa oświadcza, że nie weźmie udziału w gabinecie Marksa, o ile nie będzie w nim zasiadał przedstawiciel nacjonalistów. Partja ta postanowiła wnieść do sejmu bawarskiego projekt rewizji konstytucji Rzeszy w duchu federalistycznym.

Berlin. (AW.) Prasa szwajcarska zamieszcza szereg artykułów, krytykujących surowo politykę Niemiec od chwili nowych wyborów.

„Baseler Nationale Ztg.“ sądzi, że postępowanie stronnictw środka równa się właściwie rezygnacji z dotychczasowego programu. Wybór prezydenta Reichstagu i propozycja utworzenia rządu pod przewodnictwem Tirpitza zdaje sie potwierdzać opinję tych, którzy są zdania, iż Niemcy tylko pod przymusem i nigdy dobrowolnie nie wypełnią zobowiązań reparacyjnych. Naród niemiecki jest znacznie spokojniejszy i lepszy od tych, którzy nim rządzą, lecz więcej od innych narodów brak mu talentu i przywódców politycznych.

„Neue Züricher Ztg.“ pisze, że podczas, gdy w Paryżu zdaje się ukazywać świt, w Berlinie panują zupełne ciemności. Niezgoda wewnetrzna w gabinecie Marksa skazała go na bezsilność i bezczynność.

Manifestacja antypolska komunistów polskich w Moskwie.

Moskwa, 2. 6. (Pat.) W dniach 28 i 29 o godz. 10-ej wieczorem odbyły się w pobliżu poselstwa polskiego (150 kroków) antypolskie manifestacje komunistów polskich. W manifestacjach wzięło udział około 400 osób. Manifestacje trwały około 3 kwadransów i wyrażały się śpiewami, wrogimi okrzykami i gwizdaniem. Milicja nie dopuściła manifestantów pod gmach poselstwa.

Wielka komedja niemiecka.

Berlin, 2 czerwca.

Niemcy przygotowują się do wielkiego święta dziesiątej rocznicy wybuchu wojny wszechświatowej. W dniach 20 i 26 maja odbyły się z inicjatywy centrali Heimatdienst narady, by „godnie i imponująco uczcić dzień pamiątkowy wybuchu wojny“. W naradach na temat, jak najlepiej obchodzić będzie można pamiątkę wybuchu wojny i podpisania traktatu pokojowego, zgodzono się ostatecznie na to, że najgłówniejsze manifestacje w całych Niemczech odbyć się mają 29 czerwca. W dniu tym wyrazi naród niemiecki swe niezadowolenie z traktatu wersalskiego, 3 sierpnia znowu poświęcony będzie pamięci poległych we wojnie.

Ciekawy jest program obchodów, które odbyć się mają mianowicie w szkołach i kościołach. Podczas nabożeństw i kazań omawiana ma być „kwestja winy Niemiec“, a szczególny nacisk kładzie się na omawianie tych tematów w szkołach.

Inicjatorzy „komedji pamiątkowej“ zdają sobie sprawę z tego, że kazania pastorów nie zwabią wiernych do kościołów, świecących mianowicie w wielkich miastach pustkami, więc „orkiestry, towarzystwa śpiewacze i sportowe zawezwane będą do współpracy“, a szczególnie Reichswehra pospieszyć ma z pomocą pastorom. Najwyższa Rada kościelna kościoła ewangielickiego zgadza się na te kościelne kazania o wysokiej doniosłości zewnętrzno-politycznej. Pastorzy — jak słusznie zauważa jedna z gazet berlińskich — z których znikoma część czytała dokumenty o winie Niemców, mówić więc będą o „kłamstwie wojennem“.

* * *

Na temat powyższy zabiera głos organ pacyfistyczny v. Gerlacha i przestrzega rząd przed następstwami tej niebywałej, nacjonalistycznej szopki (Rummel):

„Niemiecki dzień 29 czerwca będzie dniem wszechniemieckim, nacjonalistycznym, „narodowym“. Wszelkie śpiewy przegłuszy śpiew zemsty.

Tego nam brak w momencie, w którym Ameryka czeka na wykonanie projektu Davesa, rząd robotniczy Anglji z żywą namiętnością dąży do uzdrowienia Europy, a Francja zabiega o utworzenie gotowego do porozumienia się z Niemcami.

Czem jest sprawozdanie Dave[illegible] Wskaźnik najgłówniejszej części traktatu pokojowego, sprawy odszkodowań. Kto teraz podminowuje traktat wersalski, ten podminowuje sprawozdanie Davesa.

Co stanowi interes życiowy Niemiec? To, że dojść musimy do uregulowania naszych zobowiązań gsopodarczych, a przez to do kredytów zagranicznych. Za wszelką cene zażegnać musimy drugi okres inflacyjny. Zagłębię Ruhry musimy uwolnić. Czy nie protestowaliśmy przeciwko okupacji Ruhry, albowiem nie zgadza się z traktatem? Kto jedną ręką wskazuje na traktat, a drugą wyciąga, by rzucić go w ogień, ten nie robi wrażenia normalnego człowieka...

Inicjatorzy „niedzieli rewizji pokoju“ nie mają najmniejszego pojęcia o sentymentach ogólno światowych ..

Pan Gerlach omawia w dalszym ciągu prowokacyjny wynik wyborów w Niemczech. wybór monarchisty czystej wody na prezydenta parlamentu, wnioski o zaprowadzenie barw monarchistycznych itp. i stawia żądanie:

Wykonanie sprawozdania Dawesa przeciwko nacjonalistom. Gdy to się nie uda wtedy rozwiązać parlament! Naród niemiecki ma rozstrzygać czy więcej mu zależy na nacjonalistach jak na pokoju...!

W ogólnym rozgardjaszu partyjno politycznym Niemiec stanowi pan Gerlach z garstką zwolenników nieliczną, choć nieustraszoną falangę szermierzy pacyfistów. Przeciwko niemu stoją potężne, dobrze finansowane i zorganizowane związki patrjotyczno-nacjonalistyczne, zrzeszone w „wydziale związków niemieckich i „związków ojczyzny“, a inspirowane przez „centrale dla służby kraju“ (Heimatsdienst).

29 czerwca mobilizują te związki nie tylko weteranów i inwalidów wojennych, ale wszystkie ugrupowania zawodowo - nacjonalistyczne robotników, uczonych, średniego stanu, rolników itd. I ażeby dowodnie przekonać Herriota, Mac Donalda i Coolidge'a, że szkoły wychowują młodzież w śpiewaniu „zemsty“ i w ciągłej nieustającej myśli odwetowej, w dodatku mobilizują one wszystkie dzieci, które, jak w Berlinie, przed parlamentem demonstracyjnemi, nacjonalistycznemi piosnkami zadokumentują, że przyjmują z skutkiem nauke „miłości bliźniego“, którą dobitny dadzą [illegible]

w dniu pamiątkowym dziesięcioletniej rocznicy wybuchu wojny.

Jak silna musi być sugestja Niemców, jak przemawiająca do rozumu dyplomatów zagranicznych propaganda o dobrej woli Niemców, gdy w obliczu ciągłych manifestacji i demonstracji i świadomych uchylań się od zobowiązań traktatów, mimo wszystko zagranica wierzy w tę dobrą wolę.

Czy 29 czerwca przekona Mac Donalda i Herriota?

M.

O czem się mówi w Grudziądzu?

Pod tym tytułem piszą nam:

Gdy czytałem projekt ustawy samorządowej, w której jest mowa o możliwości oddania pod pewnymi warunkami głosów dodatkowych, gdy następnie śledziłem w gazetach przemówienia posłów takich jak socjalista Jaworowski, endek Kozłowski, piastowiec Erdman, enperowiec Popiel i i., i dowiedziałem się z jakich to pobudek magistrat Warszawy już w r. 1919 wysłał docenta politechniki warszawskiej p. W. Michalskiego do zbadania organizacji samorządowej w Ameryce; gdy pod wpływem wrzawy prasowej, wywołanej projektem rządowym o samorządzie, czytałem o organizacji gmin w Anglji, w której poszczególnymi działami gospodarki miejskiej kierują pono komitety, wybierane przez Radę miejską i następnie z opisów przedstawiałem sobie praktykę miast amerykańskich w przedmiocie intenzywnej pracy w radach miejskich i magistratach — wówczas, jak gdyby w uzupełnieniu mego zainteresowania się projektem samorządowym w ogólności, przypomniało mi się ciekawe postanowienie rady miejskiej jednego z miasteczek Król. Polskiego w Stawiskach, żądającego skasowania samorządu!

A jakże! Schodziły się rady miejskie, kłócono się, politykowano, tam coś tego ślęczono nad bardziej rentownymi zagadnieniami, no i w nawale tych wszystkich ziemskich utrapień, zabrakło wreszcie ludzi do pracy.

W Grudziądzu nie żąda się skasowania samorządu, lecz dwa kluby radzieckie i to mieszczan oraz enperowców, żądają rozwiązania rady miejskiej.

Takie postawienie sprawy, mnie. zaciętemu chadekowi podoba się! Podobać się ono widocznie musiało i jednemu radnemu z Związku Lud. Nar., gdyż, jak czytałem, pozostał na sali grudziądzkiej rady miejskiej razem z wymienionymi klubami.

Było to „fachowe" postawienie sprawy a ponieważ warszawskie uchwały klubu parlamentarnego Związku Lud. Nar. z dnia 1. 5. br. powiadają pod punktem 5: (patrz „Kurjer Poznański") że dla sprawnego działania samorządu, należy wprowadzić czynnik fachowości, przeto jako dobry zadatek na

— **PLOTKA O ODDANIU BIAŁORUSI.** Niedawno napiętnowaliśmy na łamach „Gł. Pom." puszczoną przez jeden z krakowskich dzienników lekkomyślnie plotkę, jakoby jakieś koła polityczne, skupiające się około jakiejś „szkoły warszawskiej", w październiku ub. roku proponowały Rosji i Niemcom zwrot Białorusi w zamian za Prusy Wschodnie. „Gazeta Warszawska", zastanawiając się nad początkiem tej plotki, przypuszcza, że mogło nim być następujące zdarzenie:

„Nie w październiku, ale znacznie wcześniej w pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszła się wiadomość, że rząd sowiecki sondował nasze ministerjum spraw zagranicznych, czy nie przepuściłoby do Niemiec armji sowieckiej, niosącej pomoc zbrojną komunistom niemieckim i ofiarował za to zgodę swą na przyłączenie do Polski Prus Wschodnich. W żadne rokowania w tej sprawie nikt z naszego ministerjum się nie wdawał".

A więc plotka, wyssana z palca, puszczona bez poczucia odpowiedzialności za szerzony niepokój! Raz nareszcie należałoby położyć kres „sensacjom" politycznym, które się zawszę w końcu okazują pospolitem łgarstwem!

przyszłe współżycie — nie godziło się przecież pozostać w komitywie z rebeljantami. Do tego tematu, to jest jeśli chodzi o Związek Lud. Narod. i jego taktyki w ogólności, powrócę jeszcze

Otóż hasłem jest rozwiązanie grudziądzkiej Rady miejskiej — nie nowe, bo Chadecja w „Gł. Pom." o nim już kilkakrotnie wspominała!

Wyznaję, że jest nas tu w mieście wielu, którzy tęsknią od dawna za tem, gdyż niepodobna przypatrywać się dłużej obecnemu systemowi pracy.

Hasło rozwiązania Rady miejskiej rozeszło się lotem mieszczańsko - enperowskiego animuszu,, nie zapomniano nawet o urzędnikach komunalnych, którym specjalnie w kopercie wysłano duże odezwy nawołujące do rozwiązania, lecz moim zdaniem popełniono pewną nieścisłość, jeśli gwarząc w odezwie o tych wolnych posadach na radców, nie podali tych kandydatów, których noszą w zanadrzu

My w Grudziądzu wiemy aż nazbyt dobrze. że decernaty, obsadzone przez „swoich" ludzi mają między innemi i tę „dodatnią" stronę w ustroju gospodarczym miasta, że już od dłuższego czasu słyszy się o potrzebie pozyskania naprawdę ludzi pracy, gdyż nie podobna wyobrazić sobie możliwości dalszego podtrzymywania dotychczasowego stanu rzeczy, A dotychczasowy stan rzeczy jest ten, że nawet radcom z łona klubów podpisujących odezwę, życzy się dobrych i dłuższych wywczasów, byle tylko nie wracali na dotychczasowe przez się kierowane decernaty, lub i ten, że kierownicy biur coraz dobitniej raportują komu należy potrzebę przeprowadzenia lokacji głów decernackich

Wiemy, jak to mrówczą zapobiegliwością szerzy się propagandę w biurach za partyjną gazetką, jak przygotowuje się potrzebę niezdrowego uwzględniania swych ludzi przy dostawach lub podziałach parcel, jak przycisza się jaskrawe wypadki zboczeń, „zorguje" się posady dla swoich a usuwa lub przenosi więcej odpornych.

A proszę nie zapominać o tych „osobistych" zapewnieniach szafowanych szczodrze tym wszystkim, którzy położa dwa palce na program mieszczański lub enperowski! Wytworzyła się jedyna w swoim rodzaju atmosfera tak duszna, że tylko ludzie przywykli do lawirowania, kadzenia, schlebiania, mogą jeszcze w niej liczyć na utrzymanie się. Obserwujemy ten stan rzeczy, od którego jak słońce wyodrębniają się ci radni, którzy oddają miastu swe cenne usługi, swą wiedzę, choć nie przeczę, że między enperowcami lub mieszczanami, znamy ludzi pożytecznych

Zastanawiam się nad pozostałymi rycerzykami, którzy dosiadłszy konika radzieckiego, nagle folgują biegowi. Szkoda że ministrowie Kiernik lub Sołtan nie pomyśleli wcześniej o obecnych projektach samorządowych, istniałaby bowiem możność zostosowania odszkodowania, co przy nadewszystko świetnym stanie dzisiejszej gospodarki miejskiej nie byłoby bez znaczenia.

Wracając do tematu stwierdzam, że obywatelstwo tutejsze ma dość dotychczasowych rządów i w zasadzie godzi się na rozwiązanie rady miejskiej. Miasto pod obecnym kierownictwem nie zdołało osiągnąć typu miasta,, zarysującego kontury rozwojowe. Niema inicjatywy po temu i widoków możliwej zmiany, jest natomiast łatanie od przypadku do przypadku. Obywatelstwo ma i mieć musi poważne zastrzeżenia co do sposobów dotychczasowego rządzenia; życie i to co się widzi, zadaje kłam kolportowanym wersjom na temat korzystnie afiszowanej gospodarki.

Troska o dobrobyt mieszkańców, zdrowie, powstrzymanie napływu niepożądanych żywiołów, wygląd miasta, plan jego rozbudowy, troska o celowość wytycznych, umiejętność administracyjna i gospodarcza rodzą silne, pewne zarządzenia, stwarzają niezależność indywidualną rządzącego — wszystko inne z braku powyższych, każe poważnie zastanawiać się nad ogólnym rezultatem całej gospodarki

Profesorowie polscy w odpowiedzi na „protest" francuski.

W najbliższych dniach wysłaną zostanie na ręce p. Painleve'go odpowiedź profesorów szkół akademickich w Polsce na zarzuty zawarte w znanej odezwie p. t. „Biały teror w Polsce", podpisanej przez szereg francuskich profesorów.

Odpowiedź ta w przekładzie polskim ma następujące brzmienie:

„W dzienniku paryskim „Les Nouvelles" w dniu 2 maja został ogłoszony protest zatytułowany „Biały teror w Posce". Protest ten podpisany jest przez Pana i szereg uczonych francuskich, znanych i cenionych w kraju naszym. Ten wzgląd skłania nas profesorów szkół akademickich w Polsce do zabrania głosu w tej sprawie, a skierowania w imieniu bezstronności następującego apelu do Pana i Pańskich Kolegów:

W imieniu prawdy i zacieśnienia węzłów tak cennych dla nas między nauką polską musimy podnieść poniższe zastrzeżenie przeciwko tym niesprawiedliwym oskarżeniom. Prace naukowe Pana i Pańskich Kolegów, podpisanych pod powyższym protestem, są wzorem spokojnego, beztronnego dociekania prawdy, opartego o sumienny sprawdzian każdego szczegółu badania. Niestety, zarzuty, skierowane przeciwko Polsce, które noszą podpisy Panów, są dalekie od tego ducha. Nie chcemy tu wchodzić w szczegóły ich rozpatrywań, ale każdy, kto zna choć powierzchownie stosunki w Polsce, wie, jak dalekie są te zarzuty od prawdy. Wolność prasy jest u nas w Polsce większa, niż we wielu krajach zachodnich. Związki zawodowe nietylko nie są pozbawione swych lokali, lecz zajmują lokale nawet w budynkach państwowych. Nikt nie jest nigdzie więziony za udział w strajkach lecz tylko za czynne zamachy na bezpieczeństwo publiczne lub też całość państwa. Zarzuty złego obchodzenia się z więźniami i karmienie ich wyłącznie burakami i pastwienie się nad nimi, są to twory fantazji i złej woli. Polacy w okresie niewoli zbyt wiele cierpieli w obcych więzieniach, zbyt dobrze poznali ciężar brutalnej siły, aby mogli stosować ją u siebie w wolnem państwie wbrew wielkim tradycjom tolerancji, ludzkości i miłosierdzia, ale Polska ma swoich nieprzyjaciół, którzy świadomie i ze złą wolą szerzą o nas krzywdzącą i wręcz fałszywą opinję. Jesteśmy przeświadczeni, że Panowie, podpisujący ten protest, padliście ofiara takich właśnie informacji. To też odnosimy się do Panów z gorącą prośbą, nie dajcie wiary i poparcia oskarżeniom Polski na podstawie tendencyjnych i sprzecznych informacji. Bądźcie przekonani, że Polska chociaż sąsiaduje z krajem czerwonego teroru, który tyle daje sposobności do protestu, za wiele ma szacunku dla ustaw własnych, aby uciekać się do stosowania u siebie teroru białego". (Pat.)

Zamach na austrjackiego kanclerza Seipla.

Wiedeń, 2. 6. (Pat.) Zamach na kanclerza dr. Seipla został wykonany na dworcu kolejowym południowym. O godz. 7 min. 9 wieczorem, gdy kanclerz wysiadał z pociągu, powracając z obchodu poświęcenia sztandaru, na którym bawił w jednej z miejscowości pod Wiener Neustadt, sprawca zamachu strzelił 2 razy do kanclerza Seipla, raniąc go ciężko w płuca, a następnie strzelił do siebie 4-krotnie raniąc się również ciężko. Kanclerz, który w pierwszej chwili nie wiedział, że jest ranny, postąpił kilka kroków dalej, poczem dopiero upadł na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło kanclerza do szpitala Wiener Krankenhaus. Stan zdrowia kanclerza jest poważny, jednak nie beznadziejny. —

Pisma wiedeńskie donoszą, że policja wiedeńska jeszcze przed kilku dniami zauważyła pewnego mężczyznę, który wzbudzał podejrzenie, iż należy do spisku, mającego na celu zamach na życie kanclerza. W dniu wczorajszym minęły właśnie dwa lata od czasu objęcia rządów przez kanclerza dr. Seipla na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego z dnia 31 maja 1922 r.

Sprawca zamachu nazywa się Karol Javorek i jest robotnikiem w miejscowości Petersdorff. Wykonał on zamach z pobudek politycznych. Kilka pism podaje, że przy sprawcy znaleziono list, w którym pisze, że odbiera sobie życie z powodu popełnienia nadużyć w fabryce, w której pracował. Umierając, pragnie jednak zamordować jeszcze drugiego człowieka, który zdaniem jego winien jest nędzy klasy robotniczej.

Wiedeń, 2. 6. (Pat.) Według ostatniego biuletynu lekarskiego, kanclerz jest zupełnie przytomny i niema bólów. Stan jego zdrowia jest względnie pomyślny.

Wiedeń, 2. 6. (Pat.) W chwili po przewiezieniu rannego kanclerza dr. Seipla do szpitala Wiener Krankenhaus, przybyli tam posłowie angielski i francuski oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego, aby zasięgnąć informacji o stanie zdrowia kanclerza.

Telegramy.

Zamknięcie konferencji emigracyjnej.

Rzym, 2. 6. (Pat.) Konferencja emigracyjna postanowiła, że poszczególne kraje mają się porozumieć w sprawie ogłoszenia przejściowych przepisów oraz ustalenia międzynarodowego kodeksu sanitarnego. Przed zamknięciem konferencji wygłoszono szereg przemówień przyczem przemawiał również kierownik delegacji polskiej p. Sokal, który podkreślił konieczność skoordynowania wysiłków w międzynarodowem uregulowaniu praw emigracyjnych.

Ustępy przemówienia Sokala, podnoszące znaczenie działalności w tej dziedzinie Ligi Narodów i międzynarodowego biura pracy były gorące oklaskiwane.

Następna konferencja emigracyjna ma się zebrać w jednym z krajów imigracyjnych w Paryżu lub Rio de Janeiro w 1927 r. Przygotowanie konferencji powierzono prezydjum obecnej konferencji, w skład którego wchodzi jako wiceprezes konferencji Franciszek Sokal, przewodniczący delegacji polskiej.

Echa billu emigracyjnego w Japonji.

Tokio, 2. 6. (Pat.) W całej Japonji powstał ruch przeciwko ustawie amerykańskiej o imigracji. Przeważa zdanie, że Stany Zjednoczone zrozumieją, iż wyrządziły Japonji krzywdę i uregulują tę sprawę w duchu przychylnym dla Japonji.

Obecnie w całym kraju odbywają się zebrania, zmierzające do utworzenia zjednoczenia azjatyckiego z wykluczeniem misjonarzy amerykańskich i propagowaniem bojkotu towarów amerykańskich.

Z kotła bałkańskiego.

Białogród, 2. 6. (Pat.) Według doniesień z Albanji, powstańcy albańscy w liczbie 6000 ludzi czynią przygotowania dla okrążenia Tirany od północy i od południa dla zmuszenia rządu do poddania się.

Rząd rozporządza tylko 3000 ludzi, wobec tego zwrócił się do rezydującego w Tiranie ministra pełnomocnego Wielkiej Brytanji z prośbą o pomoc.

Poseł angielski zaproponował obu walczącym obozom powołanie trzech delegatów z ramienia Ligi Narodów, którym zostałoby powierzone zlikwidowanie konfliktu pomiędzy rządem a powstańcami. Rząd propozycję posła angielskiego przyjął, natomiast powstańcy kategorycznie ją odrzucili.

Koniec kongresu rosyjskiej partji komunistycznej.

Moskwa, 2. 5. (PAT-Wolff). Wczoraj zakończył się kongres rosyjskiej partji komunistycznej. Partja została nazwaną partją komunistyczną unii socjalistycznych republik sowieckich. Wśród 53 członków komitetu centralnego znajdują się Zinowjew, Stalin, Trocki, Rykow, Kamieniew, Bucharin i Kalinin. Wśród nowowybranych znajdują się Krassin i Krysonowski. Radek nie został wybrany.

Bilans oświaty pod rządami bolszewickimi.

Moskwa (AW). Bucharin na 13-ym zjeździe w referacie o młodzieży stwierdził, że pośród młodzieży komunistycznej 60 proc. jest zupełnych analfabetów politycznych. Na wyższych zakładach naukowych stwierdzono 88 proc. bezpartyjnych. Liczba młodzieży nieprzygotowanej do studjów (zupełnych nieuków) dochodzi do 80 proc. ogólnej liczby studentów. Komuniści studenci przeciążeni są pracą organizacyjną. System wykładów pozostawia też wiele do życzenia, bo przetwarza się w system talmudycznego kucia pierwszego tomu „Kapitału" Marksa, podczas gdy student na zapytanie, gdzie leży Szwecja, z łatwością może wskazać na północną Afrykę. W tych warunkach młodzież typu inteligencko - nepmanowskiego ma szanse wybicia się. Popularne jest wśród młodzieży „smienowiechowstwo" tj. rewizja programów radykalnych oraz „enczmenizm" czyli symplifikacja ideowa.

Napad szaulisów na pogranicze polskie.

Wilno. (AW.) Prasa donosi o nowych dwóch napadach, dokonanych przez szaulisów na pograniczu polsko-litewskiem w powiecie święciańskiem. W nocy z 29 na 30 ub. m. ograbione zostały zaścianki Wilance gminy Zabłociszki, i dokonano napadu na Bielany, gminy Dauwieliszki. Ostatni zamach został udaremniony, dzięki energicznej postawy mieszkańców, którzy przyjęli napastników strzałami i zmusili ich do cofnięcia się na pogranicze litewskie.

Kowno. (AW.) Półurzędowe „Echo" obszernie omawia wiadomości o wypadkach na granicy polsko-litewskiej. W artykule pod tytułem „Polska prowokacja" „Echo" usiłuje dowieść, że napady na pograniczu polsko-litewskiem nie wydarzyły się wcale. Litwa nie przygotowuje się do żadnych wystąpień w stosunku do Polski i wogóle niema mowy o żadnych dywersjach, a wszelkie wiadomości o napadach, pochodzące ze źródeł polskich, są nieprawdziwe. Natomiast władze polskie czynią przygotowania na granicy polsko-litewskiej, koncentrując tam wojska.

„Echo" pisze, że akcja przeciwko Litwie zmierza do zdyskredytowania jej w oczach Europy oraz wytworzenia opinji, że Litwa jest ciągle burzycielką pokoju i sojuszniczką sowietów przeciwko Polsce. Dyktowana jest ona według „Echa" chęcią odwrócenia uwagi zagranicy od stosunków, panujących na Wileńszczyźnie i wojennych przygotowań polskich. Przygotowania te zmierzałą rzekomo do napadów na Litwę w momencie, gdy Polacy uznają, że opinja o ich pokojowości jest dostatecznie ugruntowana, a kroki przeciwko Litwie nie wywołają protestu. Artykuł kończy się zapewnieniem, że pokojowi Europy Wschodniej ze strony Litwy niebezpieczeństwo nie grozi.

Baczność! Zlot Sokoli dzielnicy pomorskiej w Grudziądzu!

Za czasów niewoli pruskiej przynależność do „Sokoła“, uczęszczanie na jego ćwiczenia, uczestniczenie w jego obchodach, rocznicach narodowych i zebraniach, uchodziło za najwyższy i manifestacyjny wyraz przyznawania się do polskości.

Sokół to Polak, Polak to Sokół.

Sokół pod zaborem pruskim dokonał ogromu pracy pod względem narodowym. Pole jego działalności nie ograniczało się tylko do ziem polskich pod zaborem pruskim lecz ogarniał on obczyznę, całe Niemcy.,

Sokół gnieździł tam, gdzie młodzież polska i robotnik, pozbawieni chleba na glebie ojców, szli na zarobki. W Brandenburgji, Westfalji, Saksonji, w wszystkich prowincjach imperjum niemieckiego znajdowałeś jego gniazda! W wszystkich toczył on ciężką, odważną, niestrudzoną, a zawsze zwycięską walkę z drapieżnym pruskim czarnym orłem.

Zwycięską!

Bo pod „Sokoła“ znakiem skupiały się tysiące młodzieży męskiej i żeńskiej.

Sokół ciągłym był przypomnieniem chwalebnych naszych dziejów przeszłości!

Sokół wciąż wpajał wątpiącym wiarę w zmartwych wstanie Ojczyzny!

Sokół uczył polskiej bojowej pieśni!

Sokół ćwiczył ciało i ducha w obronie Ojczyzny na jej wołanie „kto Polak stanął na bagnety“ i nie awahał się katom i ciemięzcom naszej wolności spojrzeć w oczy...!

Historja polskiego Sokoła z pod b. zaboru pruskiego nie na ostatnich stoi kartach dziejów martyrologji pod zaborcami.

W Sokole widział Prusak wyraz buntu przeciw prusactwu, wyraz woli do niepodległości i otwarte przyznanie się do wiary ojców i wykonania ich wolnościowego testamentu.

Prusak nienawidził Sokoła i ta nienawiść, trwała i stała, niech największą będzie chlubą Sokoła! Ona najlepiej podkreśla zasługi Sokoła, ogrom jego pracy dokonanej...

* *

W dniach 2 i 3 sierpnia zbiera się Sokół pomorski do ogólnego dzielnicowego zlotu w Grudziądzu. Tysiące Sokołów staną do apelu w naszym grodzie. Weterani sokolstwa — młode Sokoly i sokolątka...

Jak przyjmie Grudziądz wyzwolony z pod jarzma pruskiego a dziś sztandar polskości dzierżący na kresach zachodnich, swych Sokołów?

2 i 3 sierpnia stać się musi nie tylko świętem Sokolstwa, ale świętem obywatelstwa, wyrazem uznania i hołdu dla tych, którzy w ciężkich chwilach myśli polskiej byli orędownikami, a obecnie i w przyszłości stają się jej rękojmią.

Zlot Sokoli to nie sprawa Sokołów samych, to sprawa obywateli grudziądzkich!

By ich przyjąć, by ich uczcić, jeden jak drugi stanąć musi do pracy i raźną spieszyć pomocą...!

Przegląd religijny.

Socjaliści wiedeńscy przeciw procesji Bożego Ciała! — Zjazd w Welehradzie. — Ks. Bremond członkiem Akademji francuskiej. — Mowa p. Bordeaux.

W majowym numerze wiedeńskiego pisma „Sozialistische Erziehung“ czytamy artykuł polecający austrjackim socjalistom urządzić dla dzieci w okresie Bożego Ciała t. zw. Frühlingsfeier (Święto Wiosny) z pochodami przez ulice i zabawami. Cel tego święta tak objaśnia wymienione pismo: „Święto wiosny powstało z dążności naszych organizacyj, by dzieci nasze miały coś w miejsce procesji na Boże Ciało“. Dlaczego „w miejsce procesji?“ Odpowiada pismo: „Wiemy (!) bowiem, że te procesje na Boże Ciało Kościół uważa nie tylko za religijne obrzędy, ale także za środek politycznej agitacji“. „Dlatego — powiada dalej — musi Kościół sam wziąć odpowiedzialność za to, że się proletarjat jego procesji przeciwstawia“. Nie bardzo musi być jednak autor tych słów o prawdziwości swoich zarzutów przekonanym, skoro pisze: „Dla nas dorosłych jasnem jest, że nasze święto wiosny jest kontrakcją przeciw klerykalnym procesjom propagandowym, nie możemy jednak dzieciom na polityczny i antyklerykalny charakter naszego święta wskazywać“.

Sądzę, że nie trzeba wiele słów tracić na napiętnowanie tej akcji austrjackich socjalistów. Odciągają dzieci od procesji Bożego Ciała pod pozorem, że procesja ta ma polityczno-partyjne cele i — boją się tego nawet dzieciom powiedzieć. Dzieci się boją! Bo wiedzą, że nawet dzieci im nie uwierzą! Jakiż więc sens tego „święta wiosny“? Nienawiść socjalizmu do chrześcijaństwa!

* * *

W niedługim czasie ma się w Welehradzie, na Morawach, odbyć zjazd katolicki dla zjednoczenia religijnego Słowian. Ojciec św. Pius XI, powiadomiony o nim naznaczył legata na zjazd w osobie nuncjusza praskiego, Mgra Marmaggi i zapowiedział breve w tej sprawie. Program obrad obejmuje pięć głównych referatów: 1) Obecna nauka cerkwi schizmatyckiej o jedności Kościoła“, ref. ks. Dr. Grivec; corref. Dr. Radszega; 2) „Jedność Kościoła na podstawie nauki patrjarchatów“, O. Verchowskij; 3) „Co zrobiono dotąd odnośnie do Zjednoczenia Kościołów w świecie grecko-słowiańskim, a co zrobić trzeba?“, O. d'Herbigny, T. J.; 4) „Apostolstwo św. Cyryla i Metodego“, Biskup Nitry dr. Kmetko; 5) „Społeczne i religijne położenie emigracji rosyjskiej“, O. Verchowskij.

* * *

Już w kronice naszego pisma przed kilku dniami daliśmy krótką wiadomość o zaliczeniu ks. Henryka Bremond'a, T. J. w poczet 40 „nieśmiertelnych“, czyli do Akademji francuskiej. Na publicznem posiedzeniu Akademji w dn. 22 maja pierwsza mowę wygłosił ks. Bremond — zachowując tradycję Akademji — ku czci Mgr. Duchesne w którego miejsce wszedł. A mówiąc o zasługach znakomitego historyka pierwszych wieków chrześcijaństwa określił w krótkich i dosadnych słowach rolę wiedzy i nauki w dążeniu Kościoła do swego celu. „Nauka — mówił — zajmuje poczesne stanowisko w misji Kościoła. Nie wyłączne jednak! Kościół nie jest szkołą filozoficzną, a królestwo Boże — akademią. Bóg — powtarzał Mgr. Duchesne — postanowił zbawić świat nie za pomocą szkolników!“

W odpowiedzi przemówił znany powieściopisarz, Henryk Bordeaux. Świetna, pełna literackich wartości jego mowa, cała była poświęcona osobie i naukowej działalności Ks. Bremond. Opisał w niej Bordeaux jego młodość w uroczej Prowansji, wpływ matki na rozwój jego uczuciowości, jego studja u Jezuitów angielskich, powrót do Francji — w żywych kolorach odmalował wszystkie historyczne postacie przedstawione przez Ks. Bremond w jego dziełach o katolickiem odrodzeniu w Angiji i rozwoju uczuć religijnych we Francji od XVII w. do XIX w. A więc postaci wielkich konwertytów Anglji: kardynałów Wisemana (autora „Fabioli“), Newmana (filozofa) i Manninga (socjologa), św. de Chantal, Franciszka Salezego, małżeństwo Helyot, Acarie, powtarzając świetne uwagi i spostrzeżenia Ks. Bremond o życiu, jego wartości i jego przejawach.

Tak np. przypomina Bordeaux piękny rozdział z dzieła Ks. Bremond'a, opisujący powolne działanie łaski w duszy małżeństwa Acarie, które sprowadziło zakon Karmelitanek do Francji. Po ślubie wkrótce zauważył pan Acarie, że żona unika pustych zabaw, woli natomiast czas obracać na uczynki miłosierdzia i uczciwą, religijną lekturę. Nie mogąc się chwilowo dostosować do tych upodobań żony, skarży się prostodusznie przyjacielowi: „Nie jest wygodną rzeczą mieć żonę cnotliwą“. Ks. Bremond dodaje do tego skromną uwagę: „Tak, ale tylko wtedy, gdy mąż nie jest cnotliwy“.

Bordeaux podniósł ważny i cenny rys naukowej działalności Ks. Bremond'a, mówiąc: „Zerwałeś w swych dziełach z metodą hagiografów, którzy w swoich apologjach świętych tak przedstawiają, jakby ci święci nie mieli ojczyzny, ani przodków, ani rodziny, ani języka macierzystego. Święty jest całym człowiekiem, a Ksiądz właśnie tego dowiodłeś i ludzi niereligijnych przekonałeś, że się powinni interesować życiem świętych“.

Pozatem ks. Bremond nie jest jedynym reprezentantem katolików w Akademji. Są jej członkami: Biskup Baudrillart (historyk, który w połowie czerwca odwiedzi Polskę), i G. Goyau, świetny pisarz społeczny i historyk, jeden z twórców t. zw. katolicyzmu społecznego we Francji, i inni.

Jeszcze prawo jest w Polsce!

W tych dniach miał miejsce proces przed izbą karną w Chojnicach przeciwko kilku gospodarzom z Wdzydz o opór przeciwko władzy, obrazę urzędników i podburzanie do gwałtów. Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Łubkowski, oskarżał prokurator p. Lipiński, obrońcą był p. mec. Behnke. Na ławie oskarżonych zasiedli gospodarze: Alojzy Grulkowski, Józef Grulkowski, Józef Zabrocki, Jan Literski, oraz jedna kobieta, Marja Osińska.

Tło procesu było następujące. Wieś Wdzydze, znana ze swego uroczego położenia i stąd zwiedzana przez turystów i letników, leży nad jeziorem, które na ziemi kaszubskiej jest tem, czem Gopło na Kujawach. Nazywa się je żartobliwie „morzem kaszubskiem“, bo też ciągnie się kilka mil. Jezioro wdzydzkie, niegdyś własność gminy, przeszło później w ręce fiskusa pruskiego, przyczem miejscowi „gburzy“, czyli gospodarze otrzymali prawo używania wody, jako najbliższej drogi do Wiela, gdzie jest kościół parafialny. Prawo to wykonywane było od czasów niepamiętnych, to też każda rodzina „gburska“, czy chałupnicza we Wdzydzach posiadała obok wozu — jako środek komunikacyjny również i łódkę.

I dobrze było wdzydzanom z tym przywilejem. Jeździli co niedzielę i święto łodziami do swego kościoła w Wielu, które, jak baśń niesie, pamięta czasy Chrystusowe, co wynika pono ze słów Zbawiciela wyrzeczonych do Marty: „Marto, troszczysz się o wiele“.

Skończyło się to jednak, gdy — już za polskich rządów — wojewodą pomorskim został pan Brejski, a starostą kościerskim przyjaciel jego, p. dr. Mellin. Na podstawie skarg dzierżawcy rybołóstwa na wodach jeziora wzdyckiego p. Ch., który obwiniał Wdzydzan o bezprawny połów ryb, p. starosta zarządził „w drodze administracyjnej“ konfiskatę wszystkich łódek.

Po jednej nieudałej próbie, przeprowadzono konfiskatę w dniu 10 czerwca 1920 r. Dokonał tego zastęp żandarmerji pod kierownictwem niejakiego p. Urbańskiego, a echem, niestety, bardzo spóźnionem tej „akcji“ był obecny proces.

Kaszubi, ufni w moc swego przywileju i w sprawiedliwość rządów polskich, zbiegli się do swych łódek i protestowali głośno przeciwko konfiskacie. Gdy na żądanie ich żandarmi nie mogli wykazać się pisemnem upoważnieniem ze strony sądu, a w dodatku poczynali sobie w sposób bardzo szorstki, przyszło, niestety do bójki. Żandarmi pobili do krwi Zabrockiego i jego syna, a tak samo Alojzego i Jana Grulkowskich, ojca zaś ostatnich poturbowali tak, że z ran zmarł. Niedość na tem; p. dr. Mellin kazał aresztować Alojzego Grulkowskiego za podburzanie do buntu.

Przebieg rozpraw sądowych robił nad wyraz przykre wrażenie. Świadkowie urzędnicy oskarżali mieszkańców wioski, miejscowi Kaszubi zaś obwiniali urzędników. Jedna z kobiet wyraziła się przytem: „My się tak modlili, żeby Bóg nam tę naszą Polskę wrócił, a ta Polska tak dziś z nami postępuje“. Gorzkie to i bolesne, ale zupełnie zrozumiałe w ustach ludu, dla którego urzędnik pruski, choć pourzędny, był przedstawicielem rządu, przedstawicielem znienawidzonym, ale postępującym ściśle wedle twardego pruskiego prawa.

Pan prokurator wniósł o ukaranie oskarżonych mężczyzn więzieniem po 12 miesięcy i o uwolnienie M. Osińskiej.

Obrońca p. Behnke wyszedł z założenia, że zawinił tutaj p. starosta dr. Mellin — przeniesiony od pewnego czasu do pow. gniewskiego — wydając zarządzenia, do których nie miał prawa. Następnie wykazał szczegółowo że oskarżeni nie dopuścili się zarzucanych im przestępstw, i wkońcu zażądał uwolnienia wszystkich od winy i kary.

Sąd naradzał się tylko krótko i niebawem ogłosił w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, że oskarżeni są wolni od winy i kary.

„Jest jednak sprawiedliwość w Polsce! Nie pozwoli Polska krzywdzić ubogiego ludu kaszubskiego. To jednak nie Polska pokrzywdziła mieszkańców Wdzydz, ale starosta kościerski, który na szczęście poszedł“.

Takie i tym podobne zdania słyszeć się dały między opuszczającymi salę sądową Kaszubami. Zaniosą je oni nad brzegi swego „morza“, zaniosą przed kościół w Wielu, zaniosą do swej stolicy Kościerzyny i do całego powiatu. A może kiedyś jaki natchniony naśladowca Derwdowściego ułoży jaką frantówkę na temat: „ Jak wdzydzcie gbure ze starostą o łodzie wojoweli i jak sąd polści gbure obronił, a staroste pohańbił“.

Czy i kiedy to nastąpi, trudno odgadnąć. Najpilniejszem byłoby dziś uchylenie konfiskaty łódek, żeby na Kaszubach wiedziano, że Polska nietylko sprawiedliwa, ale i — łaskawa.

Nigdy do zgube nie przyjdą Kaszube. („Gaz. Kasz.“)

Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu.

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Tow. Kupców Samodzielnych, umieszczonego w „Głosie Pomorskim“ nr. 126 dn. 31 maja br. podajemy do wiadomości uchwalone na tem zebraniu i wysłane do Generalnej Dyrekcji Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, dwie rezolucje.

I.

Polskie kupiectwo grudziądzkie z uznaniem konstatuje, że P. K. O. w Polsce spełnia zadanie swoje należycie i w stopniu znacznym wywiera wpływ dodatni na uregulowanie pieniężnych obrotów bezgotówkowych. Kupiectwo z uznaniem podnosi zasługi ministra p. Huberta Lindego, który stworzył i znakomicie rozbudował tak pożyteczną instytucję w Polsce.

Ażeby jednak P. K. O. spełnić mogło zadanie swoje również i w dziedzinie kredytowej, polskie kupiectwo pomorskie zwraca się do Generalnej Dyrekcji P. K. O. z prośbą o udzielenie większej sumy kredytu sferom handlowym i przemysłowym. W tym celu prosimy o powołanie do życia komitetów kwalifikacyjnych, złożonych z przedstawicieli handlu i przemysłu — jednego w Poznaniu, drugiego na Pomorzu, które byłyby czynnikiem doradczym w sprawach kredytowych. Kupiectwo, stanowiące najwyższy procent uczestników P. K .O. wyraża nadzieję, że Generalna Dyrekcja P. K. O. sprawę udzielenia kredytu tut. sferom gospodarczym jak najżyczliwiej rozpatrzy.

II.

Kupiectwo polskie m. Grudziądza stwierdza, że dotychczasowa działalność P. K. O. oraz jej forma organizacyjna w zupełności odpowiadają interesom sfer handlowych na Pomorzu i wyrażają życzenie, aby formy dotychczasowej nie zmieniono, szczególnie, aby P. K. O. pozostawiono jej dotychczasową autonomję, bo widzą w ewentualnem podporządkowaniu P. K. O. pod Ministerstwo Resortowe przekreślenie dotychczasowej sprawności przez wprowadzenie do P. K. O. biurokratyzmu, któryby musiał odbić się niekorzystnie na interesie uczestników obrotu czekowego w P. K. O.

Rokowania angielsko - tureckie.

Londyn, (AW). „Times“ donoszą, że rokowania angielsko-tureckie w sprawie Mosulu utknęły na martwym punkcie. Anglja otrzymała od Ligi Narodów mandat nad Irakiem, lecz Irak bez Mosulu jest jakby ciałem bez głowy. Mieszkańcami Mosulu są przedewszystkiem Kurdowie, prócz tego mieszka am 156 000 Arabów- 70 000 chrześcijan i 66 000 Turków. Dlaczego Kurdowie, Arabi i chrześcijanie mieliby pozostawać pod władzą Turków? — zapytuje gazeta i dochodzi do konkluzji, że jedynem miejscem stosownem do rozstrzygnięcia tej sprawy — Genewa

Pan Jan Brejski a dzierżawa majątku Bielawy.

„Głos Ludu" w Czersku pisze:

„Znane z „uczciwości" gazety, jak „Dziennik Pomorski", „Głos Pomorski" itp. doniosły, że p. wojewoda Brejski wziął w dzierżawę majątek państwowy Bielawki, w powiecie starogardzkim„ obszaru przeszło 2000 mórg.

Jest to wierutne kłamstwo i dalszy ciąg oszczerczej kampanji. Jak się dowiadujemy, p. wojewoda Brejski nie wziął w dzierżawę ani Bielawek ani żadnego innego majątku państwowego. W Wydziale Dóbr Państwowych Pomorskiego Urzędu Wojew. nic nie wiadomo o tem, żeby p. wojewoda Brejski kiedykolwiek objawił życzenie, aby jemu wprost lub na cudze nazwisko oddano w dzierżawę majątek państwowy, bo wie z pewnością, że na majątki te nigdy nie zabraknie reflektantów posiadających bądź to wybitne kwalifikacje rolnicze bądź też wpływową protekcję".

O rzekomej dzierżawie Bielaw przez pana Jana Brejskiego „Głos Pomorski nie pisał ani słowa, albowiem sprawy prywatne p. Jana Brejskiego nic a nic nas nie obchodzą. Jak nad biuletynami nadwornemi usłużnej dymisjonowanemu wojewodzie prasy, jak nad roztrząsaniem jego prywatnych stosunków przechodziliśmy do porządku dziennego. Pan Jan Brejski interesować nas mógł tylko jako urzędnik i wobec jego urzędowych enuncjacji zajmowaliśmy stanowisko.

„Głos Ludu", nie stwierdzając stanu rzeczy, zarzucając nam kłamstwo w wyssanej przez niego z palca sprawie — wystawia sobie sam świadectwo, że kłamie świadomie i że w obronie swego pupila oszczercza prowadzi kampanję.

Upiększenie balkonów.

Jak wiele miłych wrażeń odczuwa się już dzisiaj, patrząc na szereg domów zupełnie odnowionych. Z prawdziwym wdziękiem jak np. na Placu 23-go Stycznia odświeżonych, których balkony, tak suto oplecione girlandą kwiecia z pełną dumą olśniewają w blasku czerwcowego słońca.

Doprawdy, często takie ręką malarza odmłodzone kamienie domów i balkonów, tak zręcznie splatają się z wełonem kwiecia; że tylko przystanąć i patrzeć choćby przez chwilkę lotu motylka sadowiacego się na kiściach pelargonji, by rozbawionemi oczyma cieszyć się widokiem takich rozrzuconych osad balkonowego piękna.

Widzę, że jeśli chodzi o rok bieżący, napewno tak znacznie wzmogły się szeregi zapobiegliwych o wygląd balkonów pań domów, że Tow. Upiększenia Miasta z swoim prezesem radcą p. Klinkiem na czele, w tym pięknym korowodzie przeróżnego doboru dekoracji balkonowej, podejmie nie jedną wyprawę po najpiękniejsze, by je godnie, świątecznie, jak świątecznie i dostojnie uzewnętrzniały swoim i obcym porządek i stopień polskiej kultury, wynagrodzić zasłużonymi dyplomami.

Myślę o porządku i stopniu estetycznego wyglądu ulic naszego miasta, którego wprawdzie w dniach narodowych obchodów, falujące na wietrze chorągwie, dość jaskowo jeśli chodzi o ilość demonstrują wesele ducha i czynu polskiego, to jednak gdy mowa o upiększaniu balkonów, przyznać trzeba, że będzie ich w tym roku więcej, daleko więcej.

I dobrze, że tak jest dobrze, pięknie i szlachetnie dorzucić grani potrzebny dbania o ozdobnictwo ogródków, okien, werand i balkonów; niech rośnie umiłowanie własnych siedzib mieszkalnych, które zawsze wypatrują, tęsknią za jedną doniczką kwiecia.

Bardzo wiele balkonów spotykam już jakoby w zupełnie skończonej wyprawie po uznanie czy dyplom. Dobrzy krzewiciele piękna, jak gdyby w obawie by w licznym ordynku nie zabrakło dla nich miejsca, ostro naciera li na ogrodników i snać ten żywy pośpiech sprawił, że już tyle balkonów ozdobiono koronką kwiecia.

Jeśli mowa o ozdobnictwie w naszem mieście balkonów, natenczas wsłuchując się krzątaniu pań za skrzynkami, za kolekcją doborowych odmian, a też zasięganiu porad, uwierzyć można, że do przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego i te wszystkie okna czy balkony, z których wieje jeszcze pustkowie, — przystroją się w weselny żupan z pelargonji, upstrzonych barwnemi petunjami.

W mej wędrówce począwszy od dworca kolejowego w stronę Chełmińskiej i Lipowej z odnogami, napotykam niestety na rzucające się oku z oddali domy, które jako dwufrontowe narożniki z pięknymi balkonami, grzeszą po dziś dzień tak lodowatym wyglądem, że spieszno mi zapukać do oddrzwia właścicieli tych balkonów i pokłonić się nichem tego, który wpatrzony w próżnię balkonową, radłby ramiona balustrad przepasać choćby wieńcem dzikiego wina.

W wielu wypadkach stwierdziłem, że balkony pierwszorzędnych rodzin, tak smętną pokryte są zadumą i wstydem o swój wygląd, że w błękicie czerwcowego nieba, gdy lekko zaszeleszczą lipy, czy akacje uliczne, — balkony te niby bezkształtne pudła zniesławiają tyko wygląd domu.

Może ma skromna uwaga wpłynie na przyspieszenie upiększenia balkonów jak pragnąłbym bardzo, by wreszcie zlitowano się nad tymi wszystkimi, którzy przechodząc przez ul. Strzelecką nr. 1, — patrzeć muszą na obskurną, nrzebrzydka bramę, na której nabazgrano „Handel koni".

Słyszę zdania z których wnioskuję, że niektórym nie przypada do gustu zespół bratków i niezapominajek w parku miejskim; na ten temat możnaby polemizować, lecz zaręczam, że podczas wjazdu Prezydenta Państwa p. Wojciechowskiego na Plac 23-go Stycznia, — konie z zaprzęgu Dostojnego Gościa gotowe splatać figla i boczyć w stronę nienmieji pięknego narożnika Tuszewskiej, Grobli i ul. Starościńskiej, dosadnie podkreślą niesmak z istnienia podobnych unikatów, konserwowanych w Grudziądzu.

W ogólności cieszyć się wypada, że zdobimy balkony kwieciem, jednakże trzeba o tych kwiatuszkach pamiętać, nawet nie opuszczać w czasie wyjazdu do wód, trzeba harmonijnie ustawiać obok siebie, w skrzynkach odświerzać wierzchnią warstwę ziemi przez spulchnianie, zasilić sproszkowanym nawozem a później, gdy łodyżki będą silniejsze, przywiązać wypadnie zgrabnie łyczkiem lub wełną do palika, nadewszystko zaś rano i wieczorem podlewać, i skrapiać, lecz nie w ten sposób, by zlewać przechodniów, brudząc kapelusz lub z trudem kupione ubranie.

Wiem, że cały szereg miłośników kwiecia specjalną przygotowuje nowację balkonową i właśnie ten sam fakt najdobitniej podkreśla ruchliwość Tow. Upiększania Miasta, które nie skąpi zabiegów, byle wywiązać się z swego programu pracy.

O tej pracy, jak wogóle o ozdobnieństwo bądź ogrodów, placów itp., innym razem.

Wodwod.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa 4 Opata b. Wschód słońca 3.4, zachód 8.13. Wschód księżyca 5,28, zachód 9.31.

—** **Muzeum** otwarte w środy i soboty od godz. 12—2 w niedziele i święta od 11—2.

*

ŚMIERĆ Ś. P. SIOSTRY-WIZYTATORKI PRĄDZYŃSKIEJ.

Głęboki żal wywoła w całej naszej dzielnicy — w Wielkopolsce i na Pomorzu — wiadomość o niespodziewanej śmierci ś. p. Siostry Prądzyńskiej.

Umarła brała udział w **Zjeździe Katolickim** w **Tczewie**. Wczoraj nad wieczorem przed odjazdem Ks. Kardynała Dalbora, pragnęła J. Eminencji złożyć uszanowania. Przyjęta przez Ks. Kardynała, nagle podczas rozmowy zasnęła się i na **rękach J. Eminencji wydała ostatnie tchnienie swego zbożnego i ofiarnego żywota** błogosławiona na drogę wieczną absolucja udzielona przez Ks. Kardynała, a olejami namaszczona przez Kapelana Ks. Kardynała.

Nim umieścimy obszerniejsze wspomnienie, po święcone pamięci czcigodnej Zmarłej wizytatorki, przesyłamy na ręce Zgromadzenia Sióstr w Chełmnie wyrazy szczerego współczucia, że poniosły z woli Bożej tak dotkliwą i bolesną stratę.

Niech odpoczywa w spokoju!

*

—** **Teatr Miejski.** Dziś wieczorem o godz. 8-ej przedstawienie zniżkowe świetnej i wybornej farsy francuskiej pt. „ŻONY DURANDA", w doskonałem wykonaniu p. Hartmanowej, Kosteckiej, Lubiczówny, Konarskiego, Stryckiego, Łozińskiego, Ilcewicza, Szczerbowskiego i innych. Bony ważne.

W środę występ jednorazowy ulubieńcy Warszawy p. Kawecki. W wieczorze biorą udział również znakomity śpiewak p. Kr...wski oraz pianista p. Piotrowski. Ponieważ program urozmaicony — zawiera wyjątki z ulubionych operetek, — przeto radzimy Sz. Publiczności zaopatrzeć się w bilety, które nabyć można w kancelarji teatru oraz w Wielkopolance (Kowalczyka). Początek o godz. 8.

We czwartek wiecz. o godz. 8 „CZY JEST CO DO OCLENIA" farsa Henequina.

W przygotowaniu „DOM WARJATÓW" pod kierunkiem reżyserskim p. Konarskiego.

—** **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Tow. Czytelni dla obiet, przypadające na poniedziałek dnia 2 czerwca odbędzie się z powodu Kat. Zjazdu w Tczewie dzień później tj. **we wtorek dnia 3 czerwca,** o godz. 8 w auli gimnazjum matem.-przyr. przy ul. Sienkiewicza. Przemawiać będzie postanka p. Halina Stęślicka ze Śląska.

Ze względu na ważność przemówienia w chwili obecnej, oraz ze względu na to, że omawiać się będzie kwestje wycieczki do Częstochowy, udział wszystkich członkiń konieczny. Goście mile widziani. — Bibljoteka. wpisywanie nowych członkiń, odbieranie składek — godzinę przed posiedzeniem.

ZARZĄD.

—** **Wstyd patrzeć na łobuzerję,** panoszącą się szczególnie w niedzielę w parku miejskim. Tysięcy osób widzi się w parku, wśród których starsi i młodsi łanią kwitnące krzewy, z krzaków obrywają liście, wyplatając z nich wstęgi dla dziewcząt. Zerwanymi z trawników uliczkami zaśmiecają drogi, a już prawdziwą plagą są psy i rowerzyści.

Proszę wyobrazić sobie, że są ludzie, którzy w pełny natłok publiczności przechadzającej się w parku pędzą rowerami, torując sobie drogę dzwonieniem.

Wczoraj stwierdziłem że nawet gimnazjasta, w dodatku syn sekretarza Magistratu p. Sz. jeździł rowerem. Najciekawszem jest brak policji, która wyjątkowo w niedzielę i święta w porze popołudniowej, powinna wydelegować choćby 2 policjantów. Taki posterunek zasłużyłby sobie na uznanie, tembardziej, że jest się formalnie bezbronnym wobec ignorantów ładu i porządku.

—** **Egzamina wstępne dla kandydatów do seminarjów nauczycielskich** odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dniach: 30 czerwca, 1 i 2 lipca br. Zgłoszenia należy przedłożyć najdalej do dnia 20-go czerwca br. Do podania należy załączyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia- 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) świadectwo odejścia ze szkoły, 4) świadectwo moralności 5) życiorys. Przy przyjęciu do seminarjum wymaga się ukończonego w danym roku kalendarzowym 14-go roku życia, zdolności fizycznej do zawodu nauczycielskiego i słuchu muzykalnego.

—** **Koniec miljonówki?** W związku z konwersją markowych pożyczek państwowych minister skarbu zarządził dokonanie losowania wszystkich przypadających do wylosowania do końca rb. obligacji 4 proc. pożyczki premjowej (miljonówki). Losowanie to odbędzie się w jednym dniu w ciągu najbliższych tygodni. Wypłata premji nastąpi w markach polskich, obligacje zaś pożyczki zmienione będą w następstwie na obligacje pożyczki konwersyjnej wedle relacji 1 złoty — 3500 mark. Zamiana obligacji rozpocznie się we wrześniu i trwać będzie do końca roku bieżącego.

—** **Powiatowa Komenda Policji Państwowej** zwerbuje kilkunastu kandydatów do służby policyjnej do służby w tutejszym powiecie.

Kandydaci winni posiadać: nieskazitelną przeszłość, odbytą obowiązkową służbę wojskową oraz stopień conajmniej kaprala, stanu wolnego, 1,70 m. wysokości, silnej budowy ciała.

Wniosek z własnoręcznie pisanym życiorysem i dowodami personalnymi, nadsyłać do tut. Komendy, Plac 23 Stycznia Grudziądz.

—** **Likwidacja majątków.** Na posiedzeniu w dniu 23 maja 1924 r. komitet likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował do likwidacji drogą dobrowolnej sprzedaży w terminie 3-miesięcznym majątek rycerski Barłomin, obszar ca 1200 ha w powiecie wejherowskim, własność Fuchs-Northoffa oraz 11 nieruchomości miejskich i 6 osad rentowych, zakwalifikował do likwidacji drogą przymusowej sprzedaży 7 nieruchomości miejskich; na własność państwa przejęto nieruchomość ze szpitalem w Poznaniu, własność towarzystwa „Vaterländischer Frauen-Verein" w Poznaniu; zatwierdzono wreszcie 9 dobrowolnych tranzakcji objektami, podlegającymi likwidacji.

—** W sprawie osad rentowych. Komisariat główny urzędu likwidacyjnego w Poznaniu komunikuje: W uzupełnieniu ostatniego komunikatu komisariatu G. U. L. w przedmiocie składania wniosków na osady rentowe, oznaczone przez prezesa G. U. L. obwieszczeniem dnia 7 maja 1924 r. (Monitor Polski nr. 105) podaje się do wiadomości, co następuje: Przypuszczalna suma szacunkowa, obliczona przy ocenie, odpowiadająca sumie około 830 złotych za 1 hektar (2 morgi polskie, 4 magdeburskie) ulegnie redukcji conajmniej do połowy ze względu na potrącenie wartości renty, jaką nowonabywcy będą musieli płacić na rzecz okręgowego urzędu ziemskiego. Pozatem będą obliczane wartości ciążących na osadzie hipotek. Zaznacza się dalej, że oszacowanie powyższe jest tylko przypuszczalne i że będzie zniżone po przeprowadzeniu dokładnych taks w razie złego stanu gospodarstwa. Prócz tego komitet likwidacyjny na prośbę reflektantów w razie przedstawienia zasługujących na wiarę poświadczeń o stanie majątkowym oraz w razie zasługującego na uwzględnienie położenia petenta może w drodze wyjątkowej zwolnić petenta od obowiązku złożenia wadjum w wysokości 15 proc. od przypuszczalnego szacunku. Zwraca się uwagę, że ze względu na bliski upływ terminu (6 czerwca) konieczny jest pośpiech w składaniu wniosków, tembardziej, że wnioski, złożone po terminie bezwarunkowo nie będą uwzględniane. Wszelkich informacyj ustnych udziela się reflektantom do dnia 6 czerwca br. w komisarjacie Głównego Urzędu Likwidacyjnego„ al. Marcinkowskiego 22 pokój 100, codziennie od godz. 11—13-ej.

Z Pomorza.

—** **WĄBRZEŹNO. Aresztowanie.** Wszczęte przez władze śledcze dochodzenia w związku z niewłaściwem urzędowaniem członków kuratorjum kasy miejskiej spowodowały władze śledcze do przytrzymania przewodniczącego Rady Miejskiej oraz kuratora kasy miejskiej, b. kandydata na burmistrza p. Antoniego Makowskiego, członka Magistratu p. Jana Nadolnego, kasjera kameralnego p. Budniewskiego, kupca p. Czesława Makowskiego, księgowego kasy miejskiej p. Michała Stazinskiego i księgowej tejże kasy p. Pelagji Firaszyńskiej. Szczegóły śledztwa są narazie trzymane w tajemnicy. — Wyżej wymienione osoby zostały odstawione do sądu do Torunia.

—** **WĄBRZEŹNO. Zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych** odbyło się dnia 31 maja 1924 r. przy udziale 14 członków i 7 gości, na którym byli obecni jako przedstawiciele Zarządu Głównego i Centrali pp. poseł L. Krzywiński- dyr. Banku Związku Tow. Kupieckich M. Pacoszyński, kierownik Centrali M. Kołasiński i p. Stefan Wawrzyniak. Po zagajeniu zebrania i powitaniu gości przez prezesa p. Fr. Czarneckiego, p. dyr. Pacoszyński wita w imieniu Zarządu Głównego zebranie hasłem „Cześć Kupiectwu", oraz przepraszając zarazwód, jaki korporacje spotkał na poprzedniem zebraniu, wyjaśnia istotne przyczyny nieprzybycia delegata Centrali.

Pan Poseł Krzywiński w obszernym referacie omówił obecne położenie gospodarcze państwa, który to kryzys kupiectwo przeżywa znacznie cieżej, niż inne sfery gospodarcze. Równocześnie p. poseł zaznajomił zebranych z najnowszemi ustawami podatkowemi oraz ulgami przy ich płaceniu, jakie Związkowi udało się uzyskać. Po ożywionej dyskusji nad referatem p. Posła, p. dyr. Pacoszyński referował na temat: „Dotychczasowa działalność Związku, konieczność organizowania się i sprawa Banku Związku Tow. Kupieckich. W związku z organizowaniem filji Banku wyłonił się cały szereg zapytań, na które prelegent udzielił jasnych i treściwych odpowiedzi.

—** **Starogard. Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Starogardzie** odbyło się dnia 30 maja 1924 r. przy udziale 20 członków i 7 gości. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. B. Kurowskiego p. M. Kołasiński po przedstawieniu się jako kierownik Centrali powitał zebranych w imieniu Zarządu Głównego i prezesa p. Marchlewskiego hasłem „Cześć Kupiectwu". Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania i podania do wiadomości komunikatów Centrali p. Kurowski udzielił głosu dyr. PKO. w Poznaniu p. Bieńkowskiemu, który wygłosił obszerny referat na temat: „Pocztowa Kasa Oszczędności i jej znaczenie w życiu gospodarczem, ze szczególnem uwzględnieniem techniki obrotu czekowego" P. dyr. Bieńkowski w swojem obszernem przemówieniu zaznajomił zebranych z historją powstania PKO, działalnością tej instytucji w Polsce przedstawiając liczbowo obroty i ilości kont czekowych w Centrali oraz w poszczególnych oddziałach. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja i wyłonił się cały szereg zapytań, na które p. dyr. Bieńkowski udzielił rzeczowych odpowiedzi.

—** **TCZEW. Nieszczęśliwy wypadek.** Kursujące na tutejszych linjach kolejowych dawne wagony systemu puskiego z wejściem z boku, narażają konduktorów przy przejściu z wagonu do wagonu, zwłaszcza podczas zawieruchy — jeżeli nie na wypadek utraty życia, to w najlepszym razie na kalectwo. Ostatnio mamy do zanotowania wypadek, jaki się wydarzył po wyjeździe pociągu z Tczewa konduktorowi, który wchodził do wagonu, drzwi, pchnięte silnym prądem powietrza, zmiażdżyły mu obie nogi. Pociąg zatrzymano- a ciężko rannego odstawione do szpitala w Tczewie.

—** **NAGLADY (Warmja). (Bestjalskie znęcanie się nad dziećmi polskiemi na Warmji.)** W wiosce Naglady na Warmji, nauczyciel Rather wprowadził do szkoły tabliczkę z napisem: „Sonnabend, 11 Uhr, Auszahlung". Na początku tygodnia tabliczkę otrzymuje to dziecko, które przez zapomnienie przemówi po polsku.. W ten sposób tabliczka wędruje od jednego winowajcy do drugiego. Dziecko, w posiadaniu którego znajdzie się tabliczka w sobotę o godzinie 11-tej przed południem, otrzymuje „Auszahlung" czy chłostę cielesną.

Oczywiście, że w ciągu tygodnia każde dziecko stara się pozbyć tabliczki i w ten sposób szkoła propaguje wśród dzieci donosicielstwo.

Jedną z ofiar owego słynnego pedagoga, był 7-letni Jan Białojan, którego Rather szczególnie znienawidził i chłostał prawie, że bez powodu. Pewnego razu, gdy chłopiec wrócił do domu mocno zbity i skatowany, ojciec jego zaprowadził go do lekarza, który mu wydał odpowiednie zaświadczenie lekarskie, stwierdzające pobicie. Pomimo zaskarżenia niegodziwego nauczyciela do sądu, uwolniono go od winy i kary.

—** SOPOT. (Otwarcie sezonu.) 1-go czerwca odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu w Sopotach i innych miejscowościach kąpielowych na terenie wolnego miasta. Zarząd kąpielowy, jak się okazuje, walczy podobnie, jak i całe życie gospodarcze Gdańska, z trudnościami finansowemi, czego dowodem jest fakt, iż koncerty, które w ubiegłych latach odbywały się w ogrodzie kuracyjnym codziennie, obecnie odbywać się będą tylko raz na tydzień, przyczem zamiast orkiestry symfonicznej, grać będzie orkiestra policji gdańskiej.

Z całej Polski.

—* RYBNIK. Skutki lekkomyślności. Pewien szofer czyszcząc nowy samochód, który kosztował 5000 dolarów- nie mógł się obejść w tym czasie bez papierosa. Straszne były tego nałogu skutki, gdyż od papierosa zapaliła się benzyna, i samochód i szofer w jednej chwili stanęli w płomieniach. Szofer skoczył do pobliskiego strumyka, ratując się w ten sposób od niechybnej śmierci. Odniósł jednak tak okropne oparzenia, że jeden z handlowców widząc je, dostał ataku nerwowego, wyrwał lejce woźnicy, który miał rannego zawieźć do lecznicy i popędził tak, aż wóz się rozbił, przez co ranny okropnie ucierpiał. Właściciel samochodu, nie bacząc na poniesione straty z powodu zniszczenia samochodu, opiekował się rannym szoferem bardzo czule.

—* INOWROCŁAW. Przywrócona mowa i słuch przez policję. Niejaka Krzemeniewska z Łodzi, głuchoniema, po tygodniowej służbie u p. Małego, znikła. Ponieważ wraz z nią znikły też różne przedmioty, więc rozpoczęto poszukiwania i istotnie ją odnaleziono. Podczas przesłuchów na urzędzie policyjnym stał się nieoczekiwany i zapewne nigdzie nie notowany cud, gdyż przy spisywaniu potokółu odzyskała od razu słuch i mowę i zaczęła przemawiać aż trzema językami: polskim, niemieckim i rosyjskim (a prawdopodobnie umie też i po żydowsku). Z cudu tego policja jest niezmiernie dumna, bo chyba żaden lekarz takim wynikiem świetnym poszczycić się nie może.

Niemieccy dezerterzy. W ostatnim czasie zdarzyło się kilka wypadków, że żołnierze niemieccy przeszli w pełnym rynsztunku granicę polską, Dezerterów aresztowano. Odesłani zostaną do Niemiec.

—* SOLEC. Panna organista. Donoszą nam z Solca, że na stanowisko organisty powołano pannę. Dotychczas w Polsce czegoś podobnego nie było, a tembardziej w parafji około 4000 dusz. Wśród organistów z tej przyczyny powstało wielkie rozgoryczenie, znajduje się wielu organistów bez posad i nie mają z czego wyżywić rodziny.

—* WARSZAWA. Do Palestyny. Przed zachodem słońca w sobotę 24 bm. na placu przed dworcem Gdańskim, zebrał się niezwykle liczny tłum żydów. Około godz. 7.i pół zebrało się około 20000 osób, które nie mogąc się pomieścić przed samym dworcem, zajęły część placu Broni.

Było to pożegnanie przez współwyznawców większej partji żydów, która opuszcza Polskę, udając się na stały pobyt do Palstyny via Gdańsk. (Tylko więcej takich pożegnań!)

Aresztowanie szpiega. W tych dniach został aresztowany Jakób Rosensztajn, zam. w Piotrkowie. Przy aresztowanym znaleziono wiele kompromitującej korespondencji, pisanej w języku niemieckim i żydowskim. Korespondencja ta była prowadzona z Berlinem. Aresztowanego wraz z dowodami rzeczowymi odesłano do Urzędu Śledczego.

—* BRZEŚĆ nad Bugiem. Morderca ukrywający się przez 4 lata na samotnej wyspie. W tych dniach wykryto na samotnej wyspie Prypeci w odległości 10 klm. szałas. Wywiadowca ekspozytury śledczej W. Kuzyński wtargnąwszy do szałasu niespodzianie, napotkał tam Łazarza Gryniewicza, oskarżonego o zabójstwo żołnierza poskiego w r. 1920, mieszkającego w tem osamotnieniu od czterech lat w towarzystwie swego ojca. Oskarżony rzucił się na wywiadowcę z toporem i upadł raniony kulą rewolweru. Ojciec widząc syna na ziemi, również zaniechał oporu. W drodze do szpitala ranny Gryniewicz zmarł.

—* CZĘSTOCHOWA. Tajemnicza śmierć w wagonie świńskim. W poniedziałek władze kolejowe zawiadomiły komisarjat policji, że w wagonie, naładowanym trzodą chlewną w Częstochowie znaleziono na stacji towarowej w Piotrkowie martwe zwłoki człowieka. Bezzwłocznie udała się tam Komisja sądowo - lekarska od przewodnictwem sędziego J. Różyckiego. Osobnik ów, którego zadaniem było pilnowanie transportu, zmarł wśród tej trzody wskutek uduszenia.

—* KRAKÓW. Burza z gradem. W południe przeleciała nad Krakowem silna burza gradowa połączona z piorunami i ulewą. Gęsty grad wielkości orzecha laskowego zasłał dachy domów, a zaś towarzysząca gradowi ulewa zamieniła ulice w potoki, przerywając zupełnie komunikację. Wiele piwnic i seteren zostało zalanych. Planty i ogrody miejskie poniosły wielkie szkody. Grad zniszczył kwietniki, palmy i inne rośliny egzotyczne. Jeden z piorunów uderzył w gmach sądu wojskowego przy ulicy Montelupich. Ognista kula wyleciała aparatem telefonicznym, ustawionym w biurze szefa sądu na kurytarzu, gdzie znajdowało się kilka osób. Nikt jednak szwanku nie poniósł. O silnem gradobiciu donoszą również i z Myślenic i Mszany. Rawa miejscami wystąpiła z brzegów. Szosa między Myślenicami, Chabówką a Zakopanem uszkodzona wskutek ulewy.

—* KRAKÓW. Rozprawa z powodu zajść listopadowych. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym karnym rzy ul. Senackiej rozpocznie się rozprawa przed trybunałem przysięgłych w sprawie zajść listopadowych. Na ławie oskarżonych zasiedzie 58 osób.

Ze sportu.

Paryż, 2. 6. (PAT). W dzisiejszych zawodach olmpijskich piłki nożnej Szwajcarja bije Włochy w stosunku 2:1. Match między Holandją a Irlandją daje do przerwy wynik remisowy 1:1.

Rzeczy ciekawe.

Zatopione skarby.

„Daily Chronicle" donosi ciekawe szczegóły o wykopaliskach w Kartaginie. Ponieważ półwysep, na który a ongiś stało dumne miasto punickie, zalało morze, przeto odkopywanie ruin, leżących na dnie morskiem, jest ogromnie utrudnione ku wielkiej prawdopodobnie radości kartagińskich nieboszczyków, którzy, przeszedłszy za życia straszne udręki z narodem rzymskich zdobywców, pragną odpoczywać w pokoju, a nie, jak ich koledzy egipscy, znosić wciąż przeszkody ze strony niedyskretnych archeologów.

Gdzie jednak nie dojdzie archeolog, dojdzie napewno kamera filmowy. Istotnie udało się dokonać kilku zdjęć fotograficznych, niezmiernie interesujących, mianowicie zdołano otrzymać widoki ruin pałacu Hamilkara, w którym ongiś tragiczny zgon poniosła urocza Salamb., dalej owa zatopioną galerę, którą przed dwudziestu laty odkryli przypadkiem nurki, poławiacze gąbki.

Robi się dalsze poszukiwania w całej zatoce Tunisu, chodzi bowiem o odnalezienie innych okrętów i zatopionych wraz z niemi skarbów. Przecież historja twierdzi, że z górą pięćset okrętów zatonęło w czasie wojen punickich. Ale największe skarby mieści podobno galera z czasów późniejszych, galera, na której król Wandalów Geiserich, wiózł złupione w świątyni jerozolimskiej złote naczynia i świeczniki siedmioramienne.

Niektóre ruiny pozostały, niezalane morzem i tam oczywiście pracują łopaty i kilofy. W jednym z otworzonych świeżo grobów znaleziono ciekawy zbiór rzeczy użytkowych, mianowicie: szkła powiększające, okulary oprawne w bronz, kilka książeczek cynkowych, pióro do pisania, wreszcie dużą ilość nienłędzy papierowych. Archeolodzy przypuszczają, że zmarły był punickim bankierem. Przypuszczenie to nie jest pozbawione prawdopodobieństwa, aczkolwiek równie dobrze mógłby to być akcjonarjusz jakiś zbiedniały, któremu nic nie zostało prócz papierów pożyczki odrodzenia.

Kącik humorystyczny.

Humor angielski.

W mieścinie angielskiej wędrowna trupa teatralna daje „Hamleta". Przedstawienie wypada poniżej wszelkiej krytyki. Po opuszczeniu kurtyny, dwaj teatromani zapuszczają się w spór o to, czy „Hamlet" jest dziełem Szekspira, czy jak chcą inni, Bakona. e

— Dam wam łatwy sposób sprawdzenia, kto istotnie napisał „Hamleta" — wtrąca się do walczących jeden ze świadków.

— Owszem, no daj nam ten sposób.

— Otóż poślijcie kogoś zaufanego do Londynu i niech kolejno otworzy groby Szekspira i Bakona. Który z nich po dzisiejszem przedstawieniu przewrócił się w trumnie na drugi bok, ten jest autorem „Hamleta".

Rozmaitości.

MAŁPY-LUDZIE.

Holendersko-indyjskie pismo „De Sumatra Post" podało niedawno legendę o jakichś „nadludziach", mieszkających w głębi Sumatry. Tajemnicze te stworzenia tem się odznaczają, że mają nogi zwrócone piętami ku przodowi, a przez mieszkańców uważane za krasnoludków. Zainteresowany temi stworzeniami członek instytutu topograficznego na Sumatrze, kapitan Mayer podjął badania w tym kierunku i w piśmie „Tropische Natur" podaje rezultat swoich obserwacji, twierdząc, iż jest to rodzaj małp-ludzi.

Opowiadania mieszkańców Sumatry o małpach-ludziach brzmią jednakowo we wszystkich częściach wyspy. Są tylko różnice w dawanych im nazwach co do wyglądu ich, jednak wszyscy są zgodni. Wygląd ten jest następujący: wielkość małpy wynosi od 80 do 150 cm. Jest ona cała pokryta brunatno - czarnym gęstym krótkim włosem. Włosy na głowie są zupełnie czarne i spadają w długich kosmykach od czoła ku tyłowi, gdzie plączą się w gruby węzeł. Charakterystycznemi są w istocie nogi małp. Różnią się tem od nóg ludzkich, iż są piętami zwrócone ku przodowi, a palcami do tyłu. Ogon jest mały i prawie niewidoczny. Kończyny przednie mniejsze niż zwykle u małp. Małpa-człowiek nie chodzi też na czworakach lecz opierając się na tylnych łapach. Przed ludźmi zdaje się mieć respekt i obawę, a spotkawszy na swej drodze człowieka oddala się jak może najprędzej, wydając przytem głośne okrzyki i zgrzytając zębami.

Nie jest jednak stworzeniem krwiożerczem, a pod względem pożywienia nawet skromnem i nie żarłocznem. Żywi się młodemi jarzynami, owocami, wężami i robakami, które obiera z drzew przewracanych z łatwością dzięki olbrzymiej sile. Niekiedy wpada do plantacji trzciny cukrowej i wyrządza w niej wielkie szkody.

Kapitan Mayer trafił kilkakrotnie na ślady niezwykłych zwierząt. Ślady te wykazywały podobieństwo do stóp ludzkich z tą różnicą, że były znacznie szersze. Dziwnym trafem małpa-człowiek nie została dotąd nigdy schwytana. Krajowcy nie urządzają na nią polowania, bo nie jest groźna dla nikogo i nie czyni znaczniejszych szkód. Rozmnaża się jednak niezbyt licznie, prawdopodobnie z tego powodu, że często pada ofiarą drapieżnych zwierząt. Mimo wielkiej siły, napadnięta z tyłu nie umie się bronić a uciekać zbyt szybko nie może. Zdaje się, że ludzie-małpy żyją gromadnie, o sposobie ich mieszkania, obyczajach niema jednak bliższych danych.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO. W tych dniach został ogłoszony bilans dekadowy Banku Polskiego na dzień 20 maja. Zapas złota w dekadzie sprawozdawczej zwiększył się o prawie ½ miljona złotych i wynosi 70.8 milj. zł. Zapas walut zmniejszył się wprawdzie o 3½ miljona zł., jest to jednak zjawisko przejściowe, bedące wynikiem zbyt forsownych wpłat w ciągu I-ej dekady maja na kapitał zakładowy Banku. Ogółem na dzień 20 maja zapas walut wynosił równowartość 203 miljonów zł.

Z rubryki „inne aktywa" wynika, iż akcjonarjusze winni są Bankowi Polskiemu z tytułu subskrybowanych akcji 22 i pół miljona zł. Widać z tego, iż kapitał zakładowy Banku został już wypłacony w 77,5 proc.

— ZAPASY GOTÓWKI SKARBOWEJ. W związku z nadwyżką dochodów nad wydatkami oraz wpływami z pożyczek wewnętrznych, zapasy gotówki w kasach na rachunku P. K. K. P. i P. K. O. wzrosły w ciągu ostatniego miesiąca z 59.8 miljonów franków złotych do 90.6 milj. fr. zł.

— NARADY RZĄDU Z PRZEMYSŁEM ŚLĄSKIM. W dniu 31 maja rb. odbyły się w Min. Przemysłu i Handlu konferencje ministra Kiedronia z przemysłowcami śląskimi węglowymi i hutniczymi. Przedmiotem obrad było położenie przemysłu śląskiego w szczególności podatek od węgla, zamówienia dla hut i kwestje robotnicze. Konferencja wczorajsza nie wyczerpała tematu i ma być jeszcze kontynuowana. Minister przem. i handlu przyrzekł wziąść pod rozwagę dezyderaty poszczególnych przemysłowców.

— O NOWY TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - FRANCUSKI. Jak się dowiadujemy, prace nad rewizją traktatu polsko-francuskiego prowadzone w Min. Przem. i Handlu dobiegają końca. W drugiej połowie lipca rozpoczną się prawdopodobnie rokowania z rządem francuskim w sprawie podpisania nowego traktatu handlowego. Rząd polski zamierza w dotychczasowym traktacie polsko - francuskim poczynić poważne zmiany w dziale taryfowym, wstawiając na miejsce dotychczasowych 91 pozycyj około 300 pozycyj oraz rozszerzając minimalne stawki celne. W koloniach należących do Francji dla towarów polskich stosowana ma być klauzula największego uprzywilejowania. Co się tyczy kontyngentów wwozowych to wysokość ich zależna będzie od przyznanego nam ze strony Francji wywozu.

— WYPŁATY NA KONTA ZAGRANICZNE P.K.O. Począwszy od dnia 1 czerwca rb. P. K. O. i urzędy pocztowe rozpoczęły przyjmowanie wpłat na konta czekowe osób stale zamieszkałych zagranicą, względnie firm zagranicznych. Początkowo ustalono wysokość wpłaty jednorazowej do 50 zł.

— O PRAWO WŁASNOŚCI MAJĄTKÓW „INSTRUKCYJNYCH". Od dłuższego czasu czynione są starania przez właścicieli majątków „instrukcyjnych" o ustawowe określenie prawa własności tych majątków. Majątki te, są to odebrane rodzinom powstańców przez rząd rosyjski i najczęściej sprzedane osobom trzecim pod rygorem specjalnych „instrukcji", ograniczających prawo sprzedaży tych majątków itp. Chodziło bowiem zaborcom o to, aby ziemie te nie powracały do rodzin pierwszych właścicieli. Sprawa ustalenia prawa własności przechodziła szereg faz, zapatrywań się na te kwestje władz rządowych. Obecnie Min. Rolnictwa wysuwa projekt uznania prawa własności do tych majątków dla osób obecnie je posiadających. Załatwienie tych spraw ma być powierzone Min. Reform Rolnych.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 3 6.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn	5.15—5,16	złp.
Floreny holenderskie	192.20	„
Franki belgijskie	21,65	„
Franki francuskie	24.75	„
Franki szwajcarskie	90.30	„
Funty angielskie	22,12	„
Korony austryjackie	7,18	„
Korony czeskie	15.05	„
Liry włoskie	21.90	„
Korony norweiskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„
Dolary kaandyjskie	4.90	„
Bon złoty		„
Miljonówka		„
Pożyczka dolarowa		„
Pożyczka złota		„

Gdańsk, dnia 3 6.

Dolar	5,78
Złoty polski	112.20
Przekazy na Warszawę	111.50

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 2. 6. 1924.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	10.30—11.30
Pszenica	19 25—21.25
Jęczmień zwyczajny	— 11.30
Jęczmień browarowy	13.25—14.25
Owies	11.30—12.30
Mąka żytnia	17.10—19.10
Mąka pszenna	33.75—35.75
Ospa żytnia	— 8.10
Ospa pszenna	
Ziemniaki jadalne	3.00— 3.50
Ziemniaki fabryczne	2.80—
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wiktorja	
Seradela	
Słoma luzna	
Słoma prasowana	
Siano luźne	
Siano prasowane	

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA

Dnia 5-go czerwca odbędzie się w Ogrodzie Hotelu Warszawskiego

Koncert

orkiestry 64 pułku piechoty.

Początek o godz. 6-tej Wejście 50 groszy.

O liczny udział uprasza ZARZĄD.

433

Leśniczówka (Park mieiski)

W ogrodzie

Codziennie koncert artystyczny

Wstęp wolny.

O liczny udział uprasza [404

Fr. Szmelter, gospodarz.

Dom Delikatesów

Stara nr. 8. — Stara nr. 8.

Na święta Zielonych Świąt

polecam w wielkim wyborze najprzedniejsze specjalności jakoto:

szynkę surową i gotowaną

pierwszorzędne kiszki

wędliny (rozmaitości)

kiełbaski wiedeńskie

pierwszorzędną galaretę

Fabrykacja Hinza.

oraz najrozmaitsze delikatesy bieżącego sezonu, sery i towary kolonialne :—: po cenach dziennych. :—:

Świeże ananasy.

Codziennie świeżo palona kawa

ŻURNALE AMERYKAŃSKIE

15 kont, dwukolorowy druk, opracowane przez A. Kamrowskiego, rewizora ksiąg handlowych przy Pomorsk. — — Izbie Skarbowej — —

100 folji w mocnej oprawie

25.— zł.

Drukarnia Pomorska T. A.

Grudziądz, Groblowa 27/29.

Sprzedaże

Eleg. meble koszykowe z poduszkami, dobrze utrzym. wózek sportowy

na sprzedaż [10501

Lipowa 55, l. ptr. na l.

Na sprzedaż

MASZYNA do PRANIA

Tuszewska Grobla 8, II.

Na sprzedaż:

kanapa pluszowa i 4 fotele [10493

Wiadomość: ul. Kwiatowa 9, III ptr. lewo.

Do sprzedania z powodu wyjazdu

meble klubowe, oraz biurko i fotel (10503

Pietruszkowa 29, II ptr.

Rower damski, biurko, czarne ubranie jaskółka czarny surdut, 3½ mtr. materjału granatowego

tanio do sprzedania

F. Michalski, ul. Lipowa nr. 68.

Na sprzedaż:

3 ubrania, trzewiki męskie 42, bluzka wojskowa w dobrym stanie, fuzja kal 16, szabla i czapki wojskowe. |10487

Plac 23 Stycznia 30, I p. l.

Kanapa

i 6 krzesełek

na sprzedaż

ul. Murowa 18, part. l.

Dobermany

sześciotygodniowe

do sprzedania

Kościuszki 41, parter,

MAJĄTEK ziemski

433 morgi dobrej ziemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, w pow. kartuskim, blisko Gdańska, korzystnie na sprzedaż z prywatnych rąk.— Oferty do Gł. Pom. pod 380.

Kupno

Szparagi

każdą ilość kupuje

C. Hinz, 3 Maja 41.

Pianino lub fortepian

kupię za gotowkę.

Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 413.

Posady

== Dzielnego ==

pomocnika

i dekoratora

z branży bławatniczej tylko z dobremi referencjami przyjmuje od 1. 7. na zaufaną posadę.

St. Pacierzyński,

Tczew. - Pomorze

Rynek 14 |435

Porządne, uczciwe

dziewczę

do prac domowych. nie wyżej, lat 17, może się zaraz zgłosić Budkiewicza 16, ptr. na prawo

== Porządna ==

służąca

tylko do gospodarstwa domowego natychmiast poszukiwana. |10496

Schulz, Dragasz p. Grudziądz.

Mieszkania

Pokój umebl.

dla jednego lub dwuch panów z całem utrzymaniem albo używaniem kuchni do wynajęcia, także i mały

POKÓJ

F. Michalski, Lipowa 68.

STANCJE

wraz z pełnem utrzymaniem wynajmie się przy ul. Toruńskiej nr. 83, II. (10492

Ożenki

Urzędnik państw.,

kawaler, lat 32, katolik, poszukuje z powodu braku znajomości pań —— na tej drodze ——

tow. życia.

Panny lub młode wdówki, w wieku 24 do 30 lat, posiadające cośkolwiek majątku i wyprawę zechcą swe łask. zgł. z doł. fotogr. nadesłać do Głosu Pomorskiego pod nr. 10494.

Zguby

Zgubiłem portfel

z papierami wojskowymi i wykazem osob stym. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot Roman Brzycki Tuszewska Grobla 22, III p.

Zgubione

wojskowe papiery

wykaz osobisty

i inne wartościowe dokumenty na nazwisko Wiktor Zawadzki. Proszę zwrocić za wynagrodzeniem. 10412

Katarzyca 5, II piętro.

Różne

SZKOŁA HANDLOWA

Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy (Chwytowo 12)

przyjmuje od dnia 30 czerwca br.

1. do Dwuletniej Szkoły Handlowej uczniów i uczenice z ukonczoną VI kl. szkoły średniej.
2. na Roczny Kurs handlowy dla absolwentów szkół średnich uczniów i uczenice z egzaminem dojrzałości. (437

Prywatnej nauki książkowości

udziela [434

G. Gansertowa

ul. Moniuszki nr. 6a, III.

Konkurs piękności

dla dzieci 10500

nie odbędzie się,

ponieważ nie zgłosiła się dostateczna ilość dzieci.

Atelier dla zdjęć fotograf. przy świetle elektryczn. i dziennem

Schaumach, 3 Maja 10

Muzyka!

Pierwszorzędny kwartet z bogatym klasycznym i modnym repertuarem wolny od 15 bm. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 10490.

SZTANDARY

dla stowarzyszeń, korporacji, pułków i młodzieży szkolnej poleca

Fabryka sztandarów

JULJ. ZIMNISZ

Poznań ul. Podgórna 14, II. ptr., wejście z Pl. Świętokrzyskiego. — Na żądanie przesyła się kosztorysy. (870

Odstąpię kilkdziesiąt

AKCJI

Tuszewskich Warsztatów.

Oferty wraz z warunkami proszę nadesłać do Gł. Pom. pod 10498

Kupno okolicznościowe najwykwintniejszej garderoby

wykonanej we własnych warsztatach.

Konfekcja

damska ❖ męska ❖ dziecięca

po bajecznie niskich cenach

Każda sztuka wykonaną jest według najmodniejszych eleganckich modeli i ofiarujemy takowe dopóty zapas starczy

Konfekcja damska

- **Suknie** woalowe w najmodniejszych deseniach 13,-15,-18,-20,-25,- zł.
- **Suknie** z materji do prania z kreponu, w pięknych deseniach 10,- 10½ zł.
- **Suknie** szewiotowe z eleganckiej materji 12,- 15,- 18,- zł.
- **Spódnice** bluskowe w modnych fasonach 9,- zł.
- **Spódnice** bluskowe z czysto-wełnianej materji 18,- 22,- 30,- zł.
- **Spódnice** bluskowe z gabardyny 33,- zł.
- **Bluski** koszulkowe z materji w paseczki 4½,- 5,- 6,- zł.
- **Bluski** woalowe w najlepszem wykonaniu 7½,- 8½,- zł.
- **Swetry** w pięknych fasonach 7,- 10,- 15,- zł.
- **Płaszcze** damskie angielskie z wyborowego materjału 20,- 35,- 40,- zł.
- **Płaszcze** suklenne covercoat oraz materjału wełnianego 60,- 70,- zł.
- **Płaszcze** gumowe 47,- 52,- zł.

Konfekcja męska

- **Ubranie** z mocnego sukna (kord) 25,- 35,- zł.
- **Ubranie** z streichgarnu wyborowej jakości 40,- 45,- 50,- 58,- zł.
- **Ubranie** bostonwe w eleganckiem wykonaniu 65,- 75,- zł.
- **Ubranie** z dobrego materjału kamgarnowego 78,- 95,- zł.
- **Ubranie** z pierwszorzędnego materjału kamgarnowego 100,- 115,- 125,- zł.
- **Płaszcze** gumowe w dobrem wykonaniu 40,- 44,- 48,- zł.
- **Płaszcze** angielskie z bardzo dobrego materjału 40,- 47,- 52 zł.
- **Płaszcze** covercoat w modnych fasonach 58,- 69,- zł.
- **Ulstry** w najlepszem wykonaniu 40,- 47,- 53,- zł.
- **Spodnie robocze** 4,25 7,- zł.
- **Spodnie** z materjału streichgarnowego 15,- 17,- zł.
- **Spodnie** sport. kamg. 28,- 35,- zł.
- **Spodnie** z najlep. mater. kamgarn. 23,- 28,- 36,- zł.

NADZWYCZAJ TANIO! Oprócz powyżej wymienionych ofiarujemy NADZWYCZAJ TANIO!

Materjały na garderobę damską i męską, artykuły męskie, trykoty, bieliznę, pończochy, rękawiczki, fartuchy, materjały na suknie latowe, oraz wszelkie towary galanteryjne.

SZMECHEL i ROZNER

310 GRUDZIĄDZ, ulica Wybickiego 2/4.

Zwracamy uwagę na nasze okna wystawne.

Wydawnictwa niezbędne dla firm

pracujących z południem b. Kongresówki i Kresami

1. **„Książka adresowa przemysłu i handlu Województwa Kieleckiego** na r. 1923-24" **Cena 1 złp.**
2. **„Informator-kalendarz** (książka adresowa) m. **Lublina oraz Województw: Lubelskiego, Wołyńskiego i Poleskiego** na r. 1924" **Cena 2 złp.**
3. **„Spis abonentów telefonicznych w Okręgu Lubelskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów** na r. 1924". Województwa: Lubelskie, Wołyńskie oraz części: Kieleckiego (z okręgiem Radomia), Poleskiego i Warszawskiego (z okręgiem Piotrkowa). **Cena 3 złp.**

Wysyła za gotówkę lub za zaliczką pocztową:

Biuro „REKLAMA" w Lublinie, Kościuszki 8

Konto P. K. O. Nr. 100080.

Pierwszorzędne

wapno

w kawałkach

świeżo nadeszło.

A. Dutkiewicz Nast.

GRUDZIĄDZ

ul. Młyńska nr. 5. [438

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY i plomby od 3.000.000 mk. począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu

KSIĄŻKOWEJ

z dłuższą praktyką poszukuję od 15-go czerwca lub 1-go lipca 1924 r.

St. Bronikowski, Grudziądz, Fabryka likierów

Uprasza się o szczegółowe oferty wraz z odpisem świadectw. 411

Poszukuję

5 do 10.000

złotych

na nowy dom bez długu. — Procent podług umowy i ugody. — Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 10495.